

Polska w hierarchii wpływów

27 października 2009

Podstawową rzeczywistością jest gwarantowane obopólne zniszczenie Rosji i USA na wypadek wymiany salw nuklearnych przez te dwa państwa. Jasno i przekonująco pisze o tym profesor Ted Galen Carpenter, wice prezes działu obrony i polityki zagranicznej instytutu „CATO” w Waszyngtonie w artykule 3 września 2008, pod tytułem „The Limits of Deterrence” („Granice możliwości odstraszania”) opublikowanym na Internecie „National Interest”.

W artykule tym autor zwraca uwagę na fakt, że gwarancje wydawane przez NATO w rzeczywistości są gwarancjami wydawanymi przez USA i obecna wartość tych gwarancji przypomina wartość gwarancji wystawionych Polsce przez Francję i Brytanię w 1939 roku. Poza równowagą terroru w rachubę wchodzi jak ważne dla gwaranta jest państwo objęte gwarancją.

W czasie Zimnej Wojny Europa Zachodnia była ważniejsza dla USA niż dla Sowietów. Główne gwarancje Stanów Zjednoczonych w czasie Zimnej Wojny obejmowały Europę Zachodnią i dzięki temu USA wygrały. Wówczas Europa Zachodnia była uważana w Waszyngtonie za region tak kluczowy dla bezpieczeństwa i dobrobytu Ameryki, że wart był ryzyka wojny nuklearnej, według profesora Carpenter’a.

Profesor Carpenter był ostatnio współautorem artykułu pod tytułem „Ucieczka z Cmentarza Imperiów: Strategia Ewakuacji Afganistanu”, oraz artykułu opublikowanego w „Capitol Hill Briefing” 25 września, 2009 pod tytułem „Powody Ewakuacji z Afganistanu”.

Osiem lat po upadku rządu talibów, Afganistan jest w stanie wojny w wyjątkowo brutalnych warunkach pod zkorumpowanym rządem, wśród tysięcy kilometrów otwartych granic, biedy głównie niepiśmiennej ludności, która jest na łasce losu wobec

niedziałającej interwencji USA i NATO niby mającej chronić ludność cywilną Afganistanu.

W takich warunkach czy można stworzyć państwo wśród szerzącego się powstania talibów? Na czym miałyby polegać sukces i jaką cenę USA jest gotowe za ten sukces zapłacić? Czy USA jest pod strategicznym przymusem, żeby nadal walczyć w Afganistanie? Oto pytania rozważane w Waszyngtonie na temat pacyfikacji Afganistanu.

Dzieje się to wkrótce po decyzji odwołania budowy wyrzutni pocisków nuklearnych w Polsce, mających jakoby po raz pierwszy w historii, bronić Polski i Czech przez groźbą śmiertelnego ataku sił Iranu. Ten schemat propagandowy był wyśmiewany przez kongresmanów w Waszyngtonie, ponieważ bardziej przypominał im odwrotność schematu z 1962 roku, kiedy Sowieci ustawili wyrzutnie rakiet na Kubie i zagrażali Waszyngtonowi z dystansu kilkakrotnie większego, niż dystans planowanych na Pomorzu wyrzutni amerykańskich typu Tarcza od Moskwy.

Naturalnie Moskwa twierdziła, że pociski Tarczy zagrażają Rosji. Niektórzy politycy polscy i czescy mieli płonną nadzieję, że Tarcza wzmocni bezpieczeństwo Polski i Czech przed zagrożeniem przez Rosję. Naturalnie nie brali oni poważnie sprawy zagrożenia ich krajów przez Iran. Czego natomiast nie spodziewali się to to, że bez konsultacji z nimi, USA skasuje Tarczę i w żaden sposób nie wynagrodzi Polsce stratę miliardowych wieloletnich kontraktów na dostawy żywności z Polski do Rosji z powodu zgody Polski na budowę wyrzutni Tarczy. Naturalnie inni członkowie NATO przejęli stracone przez Polskę kontrakty dostaw żywności do Rosji. Tak więc zamiast wzmocnienia Polska została osłabiona politycznie.

Gazeta „The Vancouver Sun” opublikowała 4 lipca 2009, artykuł pod tytułem „Doradca prezydenta Obamy od broni nuklearnych opisał śmierć nuklearną świata” („Obama’s Nuclear-Weapons Advisor Delivers Doomsday Scenerio”) autorstwa Mike’a Blanchfielda. Artykuł ten jest ilustrowany fotografią

eksplozji bomby atomowej nad Nagasaki o 11 rano 9 sierpnia 1945. Bomba ta według rozkazu była wycelowana w jedyną katedrę katolicką w Japonii w mieście Nagasaki.

Tego rodzaju artykuły zniechęcają Amerykanów od zatargów z Rosją, zwłaszcza na rzecz Polski. która według ostatniej książki Pata Buchanana, spowodowała wybuch Drugiej Wojny Światowej przez swoją głupotę i niechęć ustępstw wobec Hitlera. Obecnie jest tendencja w Stanach traktowania Polski jako opanowanej wpływami USA „republiki bananowej” według modelu wypracowanego od dawna w Ameryce Łacińskiej.

Prezydent Obama zignorował Polaków na obchodach w Normandii w 2009 roku jak również na uroczystościach na Westerplatte pierwszego września 2009 na siedemdziesiątą rocznicę wybuchu wojny, która miałyby inne koleje gdyby, tak jak to zaleca były kandydat na prezydenta USA Pat Buchanan. Polska popisała Pakt Antykominternowski i pomogła Niemcom w ataku na Rosję.

Stało się inaczej i Polska jednak stawiała opór Niemcom. Był to punkt zwrotny w historii. W tym momencie Polska zdecydowała o losach II. wojny światowej.

Było to już dawno i ani Barack Hussein Obama ani Joe Biden o tym nie wiedzą i nie obchodzi ich to w obecnej grze politycznej, w której uważają oni Polskę za mało znaczącego pionka, którego łatwo ogłupić miłymi słowami. Tak, więc obecnie Polska stoi raczej nisko w hierarchii wpływów na arenie międzynarodowej.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)